

O LEWY BRZEG ŚRODKOWEJ I DOLNEJ ODRY¹⁾

I.

Zagadnienie granicy naturalnej w ostatnich dziesięcioleciach uległo przeobrażeniu na skutek rozwoju środków walki zbrojnej. Z chwilą gdy działają samoloty, bomby raketowe i atomowe, pasmo górskie czy też nurt rzeki nie odgrywa tej roli obronnej, która występowała tak wyraźnie jeszcze na przestrzeni całego XIX stulecia. Niemniej zagadnienie to nie znikło z porządku dziennego — nabrało natomiast innej treści.

W tej chwili chodzi o to, żeby poszczególne narody posiadały zwarte z geograficznego punktu widzenia tereny osadnictwa i z tego punktu widzenia naturalne granice. Z chwilą bowiem, gdy w taki zwarty teren wdrze się ciało obce, to znaczy, gdy wdrze się obcy organizm państwowy, elementy natury geograficznej będą skłaniały do podejmowania nowych działań zaczepnych. Pod tym względem nic się w układzie stosunków między państwowych nie zmieniło.

Jaskrawym przykładem na to, jak współcześnie oddziaływać mogą na przebieg wypadków politycznych elementy natury geograficznej, jest Traktat Wersalski z 1919 r. i jego skutki. Traktat Wersalski pozostawił w rękach niemieckich lewy brzeg Renu i tym samym Niemcy utrzymały punkty wypadowe w stosunku do Francji. Na wschodzie było jeszcze gorzej. Niemcy utrzymały granicę wschodnio-pruska, stanowiącą stałą groźbę dla Polski, utrzymały Pomorze Zachodnie i ramię śląskie. Przez te punkty wypadowe z natury rzeczy zwrócone były ku rdzennemu tronowi ziem polskich. Przez klin śląski obejmowały Czechy od południowego wschodu.

Niemcy, mając takie geograficzne pozycje wyjściowe, z natury rzeczy przy ich rabunkowo - „lebensraumowym“ światopoglądzie były predestynowane do uderzenia na wschód i zachód. Traktat

¹⁾ Opracowanie zbiorowe pióra M. Kielczewskiej, L. Glucka i Z. Kaczmarczyka pod redakcją Z. Wojciechowskiego.

Wersalski, rzekomo krzywdzący Niemcy, dał im geograficzne warunki pod budowę narodowo - socjalistycznej Europy.

Kropką nad „i“ tej tragedii pomyłek było utworzenie obszaru Wolnego Miasta Gdańska, który z geograficznego punktu widzenia mógł stworzyć ograniczenie praw Polski tylko na rzecz Niemiec, gdyż żaden organizm, położony bardziej na zewnątrz, nie mógł zrównoważyć ciężenia Niemiec nad Gdańskiem, z chwilą gdy Gdańska w sposób bezpośredni i całkowity do Polski nie wcielono. Wybuch zresztą drugiej wojny światowej, która wzięła swój początek od zatargu gdańskiego, jaskrawo potwierdza słuszność tej tezy. Hitler w r. 1942 w jednej z mów postawił pytanie: „War Danzig die ganze Welt?“ — i w tym postawieniu sprawy była mimowolna słuszność, gdyż połączenie punktów wypadowych niemieckich w stosunku do Polski z „wolnością“ Gdańska dało Niemcom szansę podboju Polski, a tym samym stwarzało dalszą konieczność podboju całej Europy.

Jeżeli tedy obecnie mamy w skali światowej i w skali wielko-historycznej regulować sprawę pokoju, musimy na odcinku polsko-niemieckim stworzyć takie warunki geograficzno-polityczne, które by Niemcom nie dały pierwiastkowej szansy, nie zachęcały ich od pierwszej chwili po zawarciu pokoju do myśli o nowej wojnie.

Treścią granicy jest terytorium, które ona zamyka, i jeśli przebieg linii granicznej dostosowany jest do struktury geograficznej, politycznej i gospodarczej tego terytorium — wtedy można granicę taką uważać za naturalną i słuszną, a co za tym idzie, za trwałą. Granice sztuczne — to granice, które rodzą konflikty.

Dlatego też nie można zagadnienia naszej granicy w północno-zachodnim odcinku omawiać w oderwaniu od koncepcji ogólnej przyszłego kształtu naszego państwa.

Polska na przestrzeni dziejów przeżyła dwie wyraźne fazy rozwoju geograficzno - politycznego — a zdaje się, że obecnie wchodzi w fazę trzecią, nawiązując do pierwszej.

Polską wczesnohistoryczną, Polską staropiastowską (X—XII w.) była państwem geograficznie zwartym, państwem rozsiadłym nad biegami rzek Odry i Wisły. Po utracie ziem nadodrzańskich w 13 i 14 stuleciu, Polska podjęła politykę wschodnią. W tym okresie dziejów (XIV—XVIII) nie dysponowała pełnym tronem piastowskim, przesunęła się natomiast wydatnie ku wschodowi.

Punkt ciężkości państwa z Odry i Wisły przesunięty został nad Wisłę, Dźwinę i Dniepr. Polska nie zdołała jednak się utrwalić w tej nowej konstelacji politycznej.

Polska dwudziestolecia (1919—1939) dała się może wytłumaczyć historycznie, w żadnym jednak wypadku geograficzno - politycznie. Zachodnie ziemie Polski piastowskiej pozostały bowiem nadal w ręku niemieckim, na wschodzie zaś Polska otrzymała granicę zbliżoną do granicy nakreślonej w drugim rozbiórze. Ażeby Państwo Polskie mogło się trwale ustabilizować, musiało znaleźć swój punkt ciężkości, tymczasem na obu granicach, wschodniej i zachodniej, czaił się trwały konflikt.

Agresja niemiecka oraz wspólny udział Polski i Rosji w wojnie z Niemcami przesądziły o tym, gdzie to nowe państwo polskie może szukać punktu ciężkości. Po odstąpieniu Związkowi Radzieckiemu około 167 000 km² ziem wschodnich i oparciu wschodniej granicy Polski o Bug, *jedynym możliwym trwałym obliczem geograficznym nowej Polski, obliczem zabezpieczającym pokój świata, chroniącym ludzkość przed nową wojną, może być tylko Polska nad Wisłą i Odrą, Polska zamykająca w swych granicach zwarty obszar naturalny, całe dorzecze Wisły oraz całe dorzecze Odry.* Dorzecze Wisły wynosi 198 000 km², dorzecze zaś Odry 120 000 km². Widzimy tu zatem pewną równowagę wewnętrzną w oparciu o dwie rzeki, które muszą być rzekami polskimi. Terytorium oparte o Wisłę i Odrę i obejmujące całkowicie dorzecza tych dwóch rzek jest naturalnym terytorium Polski, z którego zesła ona pod naporem niemieckim.

Od ujścia Nisy lużyckiej do Odry, Odra nie przyjmuje lewo-brzeżnych dopływów, ale tym samym jaskrawo uwydatnia się związek geograficzny Odry z krainami położonymi na jej prawobrzeżu. Odra integralnie do tych krain prawobrzeżnych przynależy, a więc tak dobrze jej brzeg prawy jak i lewy.

W historii granice polityczne nie biegły środkiem rzeki Odry, choć trzymały się nieraz bliskości jej biegu. Jeśli zaś przyjąć, że przebiegi i przeobrażenia granic w toku historii nie są przypadkowym wynikiem gry sił, lecz wiążą się ściśle z podłożem działania ludzkiego — z ziemią i jej strukturą, to nauczmy się z historii granic Polski na zachodzie odczytywać naukę niezwykle aktualną o naturalnych związkach ziem tych z Polską i o granicach politycznych z naturalnym ich podłożem. I dlatego nie jest

przypadkiem, że Odra w historii nie była rzeką graniczną, chociaż przebiegała w pobliżu granicy¹⁾).

Także z punktu widzenia gospodarczego tylko takie Państwo Polskie, którego granice zamykać będą pewną gospodarczo racjonalną całość, może wróżyć właściwy kierunek wewnętrznego rozwoju gospodarczego i społecznego, stanowiąc tym samym pozytywny czynnik międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Gospodarczo racjonalną całością — jak dalej uzasadniamy szczegółowo — będzie Państwo Polskie tylko wtedy, gdy będzie mieć pełną możliwość gospodarczego wykorzystania Odry, co nie da się pomyśleć bez posiadania obydwu jej brzegów.

Z tych wszystkich względów wynika jako oczywista konieczność, że całe dorzecze i cały bieg Odry muszą znaleźć się w granicach państwa polskiego, tzn. że od ujścia Nisy do Odry, lewy brzeg Odry musi się znaleźć w ręku polskim. W ręku polskim musi znaleźć się również obszar stałego ładu, zabezpieczający Polskę w trwałym panowaniu nad zatoką szczecińską i nad najbardziej zachodnim przesmykiem delty Odry — Pianą. Granica biegnąca nurtem Odry, pozostawiająca w rękach niemieckich lewy brzeg Odry i dostęp do zatoki szczecińskiej, byłaby granicą nienaturalną. Odra tylko wtedy będzie rzeką polską, jeśli polskim będzie jej lewy brzeg i jeśli w polskim ręku będzie jej pełne ujście.

Wszelkie inne załatwienie sprawy stanowiłoby zachętę do nowej wojny. Pozostawienie w ręku Niemców lewego brzegu Odry dałoby im wyloty na ujście Warty i na zatokę szczecińską, stwarzałyby pierwszy punkt zaczepienia dla działań rewindykacyjnych. Ujście Warty do Odry pod Kostrzynem i ujście Odry do zatoki szczecińskiej posiada kluczowe znaczenie dla całego sklepienia nadodrzańskiego. Pierwsze wdarcie się Niemców w żywy organizm piastowski nastąpiło właśnie u ujścia Warty do Odry, na obszarze Ziemi Lubuskiej, czyli niedawnej rejencji frankfurckiej. Od tej chwili niemiecka Marchia Brandenburska ciążyła nad Pomorzem Zachodnim — wszelkie wahania w tym stanie rzeczy kończyły się zawsze pomyślnie na rzecz Niemiec, aż wreszcie w r. 1720 Marchia opanowała Szczecin. Był to punkt zwrotny w historii nowożytnej Europy, początek imperializmu prusko - hitlerowskiego, gdyż po zajęciu Szczecina w 20 lat potem nastąpił nieuchronny wypad Fryderyka Wielkiego na Śląsk i zmontowanie na całym Nadodrzu potężnego sklepienia państwa pruskiego. Zajęcie Śląska w r. 1740 wywróciło układ polityczny Europy. Od tej

¹⁾ Por. Dodatek, str. 83.

daty liczyć trzeba okres hegemonii niemieckiej w Europie. Europa może wejść w stadium normalizacji, jeżeli politycy narodów zjednoczonych wysnują wszelkie konsekwencje z dawnych i niedawnych doświadczeń.

W epoce, w której działania wojenne przybierają charakter totalny, równie totalny charakter muszą przybrać rozwiązania pokojowe. Nie może totalności środków przeciwstawić się połowiczność rozwiązań. Mogły w epokach, gdy wojny wygrywały jazda, piechota i artyleria, granice zastygać w miejscach, w których stanęły wojska; w czasie natomiast, w którym z chwilą wybuchu wojny zapala się cały świat, nie można zostawiać iskier pod nowy pożar. W imię pokoju tedy i jego stabilizacji należy sprawę północno - zachodniej granicy Polski uregulować tak, aby w niczym nie przypominała fatalnych decyzji wersalskich z roku 1919. W imię tego i Frankfurt, i Kostrzyn, i Szczecin, i pas łądu na lewym brzegu Odry aż po ujście Piany do morza, i wyspy Uznam i Wołyń należeć muszą do Polski.

Wtedy terytorium nowego państwa polskiego stanowi:

jedność geograficzną, spojona systemem wodnym dwóch rzek głównych Wisły i Odry, szeroko opartą o Bałtyk na północy i wał górski karpacko-sudecki na południu;

jedność polityczną o charakterze historycznym, ugruntowaną na naturalnych warunkach podłoża; stanowi jednostkę polityczną, która jest przekreśleniem i uniemożliwieniem niemieckiej koncepcji Europy środkowej i wschodniej;

jedność gospodarczą, opartą na dużych możliwościach rozwojowych rolnictwa i przemysłu oraz na naturalnym kręgosłupie komunikacji wodnej Wisłą do Gdańska i Odrą do Szczecina — oraz stanowić będzie w przyszłości:

jedność narodową wobec ustąpienia przez nas na wschodzie terytorium o charakterze etnicznie mieszanym i usunięcia Niemców z ziem odzyskanych, co daje możliwości osadnicze dla ludności polskiej napływającej zza wschodniej granicy Polski oraz dla przeludnionej wsi polskiej.

II.

Wcielenie ujścia Odry ze Szczecinem do Polski wiąże się z problemem, jaki obszar łączy się z samym ujściem w tak ścisły sposób, że tworzy wraz z nim nierozzerwalną całość.

Ujście Odry posiada bardziej złożony charakter od innych rzek europejskich. Odra dzieli się przy ujściu na dwa ramiona, za-

chodnie i wschodnie. Wschodnie uchodzi do jeziora o workowatym kształcie, jeziora Dąb (Damscher See), zachodnie biegnie wzdłuż tego jeziora i łączy się następnie z nim w wąskiej lejkowatej zatoce (Pappenwasser). Nad zachodnim ramieniem po lewej stronie leży miasto Szczecin. Lejkowaty obszar ujściowy Odry rozszerza się dopiero w zatokę szczecińską. Zatoka szczecińska jest zatoką zamkniętą. Dwie wyspy: Uznam (Usedom) i Wołyń (Wollin) są tak rozłożone, że zamykają całkowicie północną stronę zatoki, zostawiając tylko trzy przejścia, wąskie cieśniny. Z tych trzech przejść środkowe, Świnia (Swine), jest najważniejsze, pogłębione i zdolne przepuścić statki o większym tonażu. Ono więc stanowi właściwe wyjście z Odry na Bałtyk. Dwie boczne cieśniny, Piana (Peene) na zachodzie i Dziwna (Divenow) na wschodzie, są płytkie i posiadają znaczenie lokalne. Przy środkowym przejściu leży Świnoujście, awanport Szczecina.

Do ujścia Odry należy więc, jak z tego opisu wynika, nie tylko obszar ujściowy rzeki koło Szczecina, ale cała zatoka szczecińska.

Dookoła zatoki szczecińskiej układają się zaś kolejno następujące, wyraźnie wyodrębniające się części Pomorza:

Na zachód od zatoki szczecińskiej wysunięte jest Pomorze Zachodnie (Vorpommern). Sięga ono po rzekę Pianę i zajmuje obszar przybrzeżny nad cieśniną Pianą. Nad Strela Sundem sąsiaduje ono z Rugią, rzeką zaś Rekenicą (Recknitz) oddzielone jest od Meklemburgii. Jest to obszar dobrych gleb i intensywnej gospodarki rolnej. Występuje tu największe zagęszczenie dworów. Dwa większe miasta Strzałów (Stralsund) i Gryfia (Greifswald) koncentrują handlowe i kulturalne życie tego obszaru.

Na południe od zatoki szczecińskiej rozciąga się obszar Wkryujścia, zjednoczony w jednym powiecie tej nazwy (Uckermündung). Kraina zupełnie inna od poprzedniej. Jest to jeden wielki obszar lasów i bagien na słabych ziemiach. Młode lasy sosnowe stanowią kontrast do bukowych lasów Rugii. Miast większych nie ma wcale. Wkryujście (Uckermünde) jest małym miasteczkiem, a jedynym, małym zresztą portem nad zatoką jest Warpno (Altwarp). Osiedla nieliczne. Obszar o niskim potencjale gospodarczym.

Na południe od powiatu wkryujskiego rozciąga się właściwy kraj Wkry, tzw. „Uckermark“, po obydwu brzegach rzeki Wkry (Ucker) położony. Łączy się on z powiatem Rędowy (Randow) i razem z nim tworzy właściwe peryferie Szczecina. Gleby są tu urodzajne, nadają się doskonale pod uprawę buraka cukrowego i pszenicy. Osiedla rolnicze są gęste, obok wsi chłopskich wy-

stępują liczne dwory. Nad Odrą leżą mniejsze miasteczka: Grodzisk (Gaertz) i Świeć (Schwedt), nad Wkrą ważny ośrodek komunikacyjny i handlowy Przemysław (Prenzlau).

Czwartym obszarem naturalnym przy ujściu Odry są wyspy Uznam i Wołyń. Wyspy te są zbudowane z jąder skał starszych, połączonych wałami usypisk piaszczystych. Posiadają gleby mało urodzajne, dużą ilość lasów i bagien. Tylko wybrzeże wysp stanowi pewną atrakcję. Łączy się tu piękno wybrzeża z dobrą plażą i lasami. Znaczna ilość osiedli kąpieliskowych gromadzi się tu od strony otwartego morza. Żyły osiedla te głównie z turystyki i gości kąpieliskowych. Jedynym większym miastem - portem jest Swinioujście (Swinemünde).

Wszystkie cztery omówione powyżej jednostki geograficzne łączą się z ujściem Odry i przy optymalnej koniunkturze należałoby dążyć do włączenia całego tego z ujściem Odry związanego kraju. Otrzymanie bowiem całego Pomorza wraz z Rugią oddawałoby w polskie ręce główną arterię komunikacyjną do krajów skandynawskich, biegnącą przez Pomorze Zachodnie, zbliżałoby zatem Polskę do Szwecji i Danii, oddalając równocześnie wybitnie niemieckie wpływy i ewtl. dążenia ekspansywne od całego Nadodrza.

Natomiast minimalne polskie postulaty terytorialne obejmą obszar, który zabezpiecza pełne panowanie nad Szczecinem, składający się z powiatów: Rędowny, Wkryujścia, części pow. Przemysław i wysp Uznam i Wołyń. Chodzi tu mianowicie o te ziemie, które bezpośrednio otaczają ujście Odry i zatokę szczecińską.

Jeżeli śledzimy przebieg dawnych podziałów politycznych ujściowego obszaru Odry, to zauważymy, że odzwierciedlały one w znacznej mierze podstawy geograficzne omówionych powyżej jednostek naturalnych. Część zachodnia Pomorza z Rugią stanowiła w historii nieraz oddzielną jednostkę polityczną. W dwunastym i trzynastym wieku należała do Danii, w siedemnastym wieku i następnie do r. 1815 zajmowała ten obszar Szwecja. Granica biegła wówczas naturalną granicą wzdłuż rzeki Piany.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że łączność obszaru wokół zatoki szczecińskiej powtarza się również w różnych układach granic politycznych. Najdawniej już, bo w okresie włączenia ujścia Odry do Polski w X—XII wieku, Polska objęła obszar dookoła zatoki szczecińskiej.

Naturalne związki krain położonych u ujścia Odry oraz podstawy historyczno-polityczne, na tych związkach oparte, dyktują za tem następujący przebieg granicy w dolnoujściowym odcinku Odry.



Od Bałtyku wchodzi granica na ląd na wschód od Gryfii i biegnie tak, by cała cieśnina Piana była w rękach Polski i by ważne węzły i drogi komunikacyjne, które udostępniają wejście na wyspy Uznam i Wołyń i otaczają tym samym zatokę szczecińską, zostały po stronie polskiej. Dlatego Nakło (Anklam) i Pozdawilk (Pasewalk) muszą być po stronie polskiej. Następnie granica winna iść na południe, włączając część bezpośrednich peryferii miasta Szczecin do Polski. W ten sposób Szczecin nie zostałby pozbawiony swego najbliższego obszaru życiodajnego, zaopatrującego miasto w żywność.

Na środkowym odcinku biegu Odry nie może, podobnie zresztą jak i u jej ujścia, zostać przyjęta zasada, że granica idzie środkiem rzeki.

Prowadzenie granicy środkiem rzeki może być wskazane w dwóch wypadkach: 1. Gdy rzeka jest granicą naturalną w dzikim, nieuregulowanym stanie i stanowi rozgraniczenie naturalne dwóch terytoriów. 2. Gdy rzeka jest uregulowaną, skanalizowaną i obwałowaną drogą wodną, która przez swe *dwustronne* dopływy

rozszerza się na dwie strony i spaja ze sobą dwa różne terytoria. Z takim stanem rzeczy mamy do czynienia np. na Renie czy Dunaju.

Jeśli idzie o Odrę, to trzeba wskazać na inny układ stosunków. Odra jest rzeką uregulowaną. Od ujścia Nisy, jak wzmiankowaliśmy, Odra nie przyjmuje jednak żadnych dopływów z zachodu, jest zatem rzeką łączącą się wyłącznie ze wschodnim zapleczem polskim. Z niemieckim zapleczem zachodnim została Odra połączona sztucznie przez dwa kanały, których wybudowanie było wyrazem chęci pogłębienia przez Niemcy luźnego związku Ziem Nadodrzańskich z Rzeszą. Kanały te nie mogą zatem stanowić dostatecznie silnego kontrargumentu, który równoważyłby argumentację opartą na naturalnych związkach tych ziem z Polską. Odra więc z żadnego punktu widzenia nie usprawiedliwia poprowadzenia granicy środkiem rzeki. Odra jako rzeka polska musi być w całości przez Polskę opanowana i administrowana. W tym celu jest konieczne, aby nie tylko cała rzeka z jej korytem, lecz również dolina rzeczna była w posiadaniu Polski. Granica winna iść tak, by cała dolina Odry została po stronie Polski — oto właściwa podstawa przy ustalaniu programu granicznego na środkowej Odrze. Dolina Odry posiada na środkowym odcinku dość różnorodny charakter. Pomiędzy Odrzyckiem (Oderberg) a Lubuszem (Lebus) dolina Odry znacznie się rozszerza. Dawniej rzeka miała na dnie doliny inny bieg. Dawne ramię Odry istnieje dotychczas jako tzw. stara Odra w odległości 10 km na zachód od obecnej rzeki. Całe szerokie dno doliny między starą Odrą a obecną rzeką jest pokryte żyznymi glebami, stanowiącymi podstawę intensywnej gospodarki warzywno - sadowniczej, która wymaga uregulowanej gospodarki wodnej Odry, co tylko w ręku jednego państwa może dać odpowiednie wyniki.

Granica więc w środkowym odcinku biegu Odry winna biec od rzeki Wkry (Ucker) na południe, tak by kolano Odry koło Odrzycka (Oderberg) zostało po stronie polskiej. Następnie lewą krawędzią doliny, tak by linia komunikacyjna, droga bita idąca krawędzią doliny i prowadząca z Leśnowoli (Bad Freienwalde) do Lubusza (Lebus) i Słubic (Frankfurtu), była włączona do Polski.

Koło Słubic (Frankfurtu) dolina Odry zwięza się tak, że samo miasto Słubice rozłożyło się na wysokim brzegu doliny tuż nad rzeką. Zasada geograficzna, że granica winna iść krawędzią doliny, nie może tu mieć pełnego zastosowania. Słubice są ważnym portem nad Odrą i są tym samym bezpośrednio z tą rzeką zwią-

zane. Całkiem absurdalna byłaby sytuacja, przy której Odra byłaby rzeką polską, a Słubice, główny port na Odrze, pozostałby niemiecki. Dlatego granica musi tu odejść od krawędzi doliny, włączyć Słubice, jak również Lubusz, do Polski. Do Polski wienien należeć również Brieskow, gdzie zaczyna się kanał Odra — Szprewa i gdzie znajdują się duże zakłady elektryczne, zaopatrujące w prąd Ziemi Nadodrzańskie aż po Świebodzin.

III.

Na przestrzeni ostatnich lat kilkadziesiątu coraz silniej gruntuje się przekonanie o podstawowym znaczeniu problemów gospodarczych w kształtowaniu się stosunków wewnątrzpaństwowych i międzynarodowych.

Państwa, w których struktura gospodarcza została rozbita w swej logice wewnętrznej przez błędnie prowadzone granice, muszą w swoim rozwoju ekonomiczno - społecznym podlegać silnym perturbacjom i tym samym stanowią czynnik niepewności, czynnik niewątpliwie negatywny w układzie międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Jaskrawym przykładem takiego rozwiązania, nie liczącego się z przesłankami natury gospodarczej, było stworzenie przez Traktat Wersalski u ujścia Wisły do Bałtyku Wolnego Miasta Gdańska, którego dwudziestoletnia historia jest jednym pasmem trudności, nieporozumień i konfliktów, wynikłym z gospodarczego absurdu tego rozwiązania i ukoronowanym wybuchem drugiej wojny światowej. Zatem: w interesie trwałego pokoju leży, by nowo wytyczone granice były racjonalne również z punktu widzenia gospodarczego.

Znaczenie gospodarcze Odry, jako szlaku komunikacyjnego zespalającego z sobą pewien określony teren, rozpatrywać należy biorąc pod uwagę:

- a) warunki żeglowności i gospodarczej przydatności rzeki oraz
- b) tereny, ciężące ku Odrze jako szlakowi komunikacyjnemu, i ich gospodarcze znaczenie.

Jeżeli idzie o pierwszy problem, to podkreślić należy, że warunki hydrograficzne Odry są tego rodzaju, że niezmiernie utrudniają jej pełne wykorzystanie gospodarcze. Skąpo zasilona w wodę w środkowym biegu, pozbawiona jezior umożliwiających regulację stanu wód, posiada Odra niedogodne i zmienne warunki żeglowności, mimo to jednak ma ona od Koźła poważne znaczenie komunikacyjno-wodne.

Trudności, o których tu mowa, wymagają jak najbardziej sprężystego i jednolitego ujęcia wszelkich spraw związanych z zarządaniem tej drogi wodnej. Jeśli warunki techniczne umożliwiające maksymalne wykorzystanie gospodarczych możliwości Odry mają być spełnione — pełna dyspozycja w tym zakresie musi spoczywać w jednym ręku. Tylko pod tym warunkiem, że w polskim posiadaniu znajdują się obydwie brzozy Odry, zarówno wschodni jak i zachodni, mówić można o pełnym wykorzystaniu Odry dla naszego gospodarstwa narodowego i — co za tym idzie — dla jej ogólnego racjonalnego wyzyskania.

Terenami, ciązącymi ku Odrze jako ku naturalnemu szlakowi komunikacyjnemu, są niewątpliwie:

Pomorze Zachodnie
Wielkopolska w zasięgu Warty i Noteci
Dolny Śląsk
Górny Śląsk.

Tereny te są terenami ciążenia naturalnego i stanowiąc częściowo obszar o charakterze rolniczym, częściowo zaś wysoko uprzemysłowionym, nadają komunikacji wodnej Odrą swoje specjalne piętno.

Natomiast powiązanie Odry z Berlinem i Niemcami Środkowymi uznać należy za powiązanie sztuczne. Mimo pozornie dogodnego położenia Szczecina w stosunku do okręgu berlińskiego np. obserwujemy stale cofanie się Szczecina na rzecz Hamburga, który jest naturalnym portem Berlina. Te naturalne ciążenia terytorialne nie zostały przez Traktat Wersalski uwzględnione. Granica polsko-niemiecka, nie licząc się z faktem, że chodzi tu o pewną zwartą całość gospodarczą i komunikacyjno-wodną, odcięła ujście Noteci do Warty i Warty do Odry od środkowego biegu tych rzek i odcięła duży obszar Górnego Śląska polskiego od jego naturalnej drogi wodnej. Znalazło to swe odbicie niezmiernie wyraziste w spadku znaczenia odnośnych dróg wodnych, w ich niedostatecznym gospodarczym wykorzystaniu. Przykładowo można wskazać: że tranzyt towarowy na Warcie pod Kostrzynie w okresie przed pierwszą wojną światową 700 — 800 000 t rocznie ze stałą tendencją do wzrostu (w czym około 75% przypadało na towar z obszaru Warty, Noteci i Wisły), podczas gdy tranzyt na dolnej Warcie wynosił np. w r. 1935 — 319 000 t i nie osiągnął po pierwszej wojnie przedwojennego poziomu.

Odpowiednie cyfry ilustrują również upadek znaczenia tego portu na Warcie:

Kostrzyn — obrót towarowy portu (w 1000 t)

1901	70	1931	37
1905	79	1932	42
1908	62	1933	69
1911	93	1934	69
1912	143	1935	64
1913	112	1936	68
		1937	73

Jeżeli idzie o zmniejszanie się znaczenia Noteci jako drogi wodnej, to charakteryzują je następujące cyfry, obrazujące obrót towarowy na tej rzece w punkcie granicznym (w 1000 t):

	Obrót towarowy ogółem	w tym kierunku Odry
1911	409	378
1912	548	503
1913	408	358
1933	43	23
1934	35	26
1935	49	26
1936	91	45
1937	96	47

Granica traktatu wersalskiego przecięła zatem naturalne związki terytorialne, nie licząc się z gospodarczymi przesłankami. W granicach Polski przed r. 1939 znalazło się 45600 km² dorzecza Odry, nie znalazły się jednak — wbrew gospodarczej logice: ujście Noteci do Warty, Warty do Odry i Odry do morza. Naturalna całość gospodarcza została rozbita. Obecnie wyznaczane granice winny zespolic cały ten jednolity obszar gospodarczy w ramach jednego organizmu państwowego. Te naturalne związki gospodarcze wystąpią zresztą całkiem wyraźnie — również i przy omawianiu roli Szczecina oraz charakteryzowaniu jego gospodarczego zaplecza.

Przyłączenie Szczecina do Polski jest dalszą konsekwencją racjonalnego gospodarczo wytyczenia zachodnich granic Polski.

Szczecin, jako port leżący u ujścia Odry i z tą arterią komunikacyjno - wodną ściśle związany, charakteryzują następujące cyfry (w 1000 t):

	<i>Przywóz do Szczecina</i>		<i>Wywóz ze Szczecina</i>	
	drogą wodną	koleją	drogą wodną	koleją
1911	998	1668	2216	1797
1912	1459	2198	2102	1877
1913	2313	2235	2740	2019
1924	1330	1389	1116	1348
1925	1626	1793	1512	1458
1926	2259	4337	1157	1269
1927	1947	2189	1387	1652
1928	1562	2801	1691	2112
1929	1547	3027	1553	1986
1930	1924	2600	1382	1657
1931	1480	2099	1069	1062
1932	1010	2070	1284	1079
1933	1360	2289	1937	1109
1934	1713	—	2354	1635

Jak z cyfr powyższych jasno wynika, znaczenie Odry dla portu szczecińskiego jest bardzo poważne.

Przystępując z kolei do omówienia gospodarczego zaplecza Szczecina, wskazać musimy na dwa odrębne okresy. Jeden — to okres przed pierwszą wojną światową, kiedy zaplecze portu szczecińskiego znajdowało się zasadniczo w granicach jednego państwa, drugi zaś okres — to dwudziestolecie 1919 — 1939, gdy zaplecze to zostało przecięte granicą polsko-niemiecką.

Obrót towarowy Szczecina w okresie przed pierwszą wojną światową obejmował

a) na drodze wodnej:

przywóz do Szczecina zboża i mąki z okręgu Warty i Noteci, dolnej Odry i Śląska, cukier z obszaru średniej i górnej Odry, węgiel, cynk i papier ze Śląska, nasienie lniane z obszaru Łaby i sól z dolnego okręgu tejże rzeki;

wysyłka ze Szczecina — jako najważniejsze: rudy żelazne na Śląsk, poza tym zboże, cukier, węgiel, wyroby żelazne i stalowe, śledzie do Berlina i innych okolic.

Na pierwszy plan wysuwa się tu Śląsk, na który przypada blisko jedna trzecia całego przywozu oraz około 60% całego wywozu ze Szczecina — oczywiście na drodze wodnej.

b) kolejną:

przywóz do Szczecina zboża, roślin okopowych oraz wyrobów przemysłu spożywczego z Pomorza, wyrobów żelaznych, węgla i koksu ze Śląska, z Berlina i Brandenburgii brykietów i kamieni; wysyłka ze Szczecina na Pomorze cementu, nawozów sztucznych i węgla, na Śląsk rud żelaznych, do Berlina i Brandenburgii węgla i cementu.

Jeżeli chodzi o znaczenie poszczególnych terenów w towarowych obrotach kolejowych Szczecina, to przed pierwszą wojną światową na następujące tereny przypadają tu następujące ilości (w 1000 t):

w roku:	Przywóz			Wysyłka		
	1911	1912	1913	1911	1912	1913
ogółem	1779	1877	2019	1668	2118	2235
w tym:						
Pomorze	523	719	752	546	590	806
Prusy Wsch. i Zach.	27	35	60	52	42	57
Poznańskie	139	112	120	75	52	89
Śląsk	242	181	237	553	897	689
Król. Kongresowe	21	22	19	2	2	1
Galicja	16	11	19	8	4	8

Z zestawienia powyższego wynika, jak silnie obrót towarowy Szczecina związany jest z tym właśnie zapleczem gospodarczym, które obecnie — w ramach nowych granic zachodnich znaleźć się ma w Państwie Polskim.

W okresie następnym 1919—1939 nastąpiły w tym stanie rzeczy pewne przesunięcia. Odpadła Szczecinowi duża ilość zaplecza, która znalazła się w granicach Polski. Mimo to jednak i nadal możemy obserwować pewne związki naturalne, które oczywiście występują w znacznie osłabionej formie, zwłaszcza tam, gdzie polska polityka morska przeciwstawia porty polskiego obszaru celnego portowi szczecińskiemu, pozostającemu portem niemieckim.

Mamy tu do zaobserwowania usunięcie się w poważnym stopniu ze Szczecina obrotów obszaru gospodarczego Warty i Noteci oraz polskiego Śląska, co miało ten wpływ, że obrót portu szczecińskiego w okresie omawianego dwudziestolecia zdradzał wyraźną tendencję do przekształcania się na obrót o charakterze mniej lub więcej lokalnym.

Zmniejszenie się znaczenia dla Szczecina drogi wodnej Warta—Notec w dwudziestoleciu jego gospodarczego zaplecza obrazują cyfry obrotu towarowego Szczecina, idącego z Warty i Noteci (w 1000 t):

	Ogółem	Przywóz	Wysyłka
1911	192	123	69
1912	280	177	103
1913	356	232	124
1924	18	13	5
1925	106	88	18
1926	249	244	5
1927	232	222	10
1928	155	142	13
1929	194	182	12
1930	236	227	9
1931	141	128	13
1932	157	139	18
1933	121	104	17

W zakresie towarowych obrotów kolejowych Szczecina obserwujemy również zmiany wywołane przez granicę Traktatu Wersalskiego:

Przywóz koleją do Szczecina (w 1000 t):

	Pomorze ¹⁾	Górny Śląsk polski	Górny Śląsk niem.	Śląsk pozostały	Poznańskie i Prusy Zach.
1924	646	28	196	89	94
1925	766	1031	843	3666	89
1926	647	68	333	170	68
1927	838	106	606	182	68
1928	963	104	892	161	39
1929	989	48	393	120	123
1931	746	15	461	138	42
1932	666	4	503	154	9
1933	791	1	610	159	57

¹⁾ Statystyki niemieckie operują tu podziałami polityczno-administracyjnymi sprzed r. 1919. „Pomorze“ oznacza Pomorze Zachodnie (niem. Pommern), „Poznańskie i Prusy Zachodnie“ b. zabór pruski i Pomorze Wschodnie wcielone do Polski oraz „Grenzmark Posen-Westpreussen“ pozostała przy Niemczech.

Wysyłka koleją ze Szczecina (w 1000 t):

	Pomorze	G. Śląsk polski	G. Śląsk niem.	Poznańskie i Prusy Zach.
1924	513	28	50	22
1925	476	23	20	9
1926	590	15	69	13
1927	603	24	24	24
1928	596	20	93	7
1929	586	14	57	3
1931	504	4	21	3
1932	500	1	17	1
1933	549	1	4	2

Całkiem wyraźny jest tu spadek udziału Śląska i Poznańskiego w obrotach Szczecina, wywołany, jak to wielokrotnie podkreślono, nienaturalnym przebiegiem granicy.

Tym znamiennejsze są jednak te wszystkie zjawiska, które świadczą o trwaniu, nawet w tym okresie odwracania się polskiego zaplecza od Szczecina na rzecz portów polskiego obszaru celnego, pewnych naturalnych związków polskiego zaplecza ze Szczecinem.

I tak tranzyt polski przez Szczecin przedstawiał się jak następuje (w 1000 t):

Wywóz:

	ogółem	w tym drogą wodną
1928	288,4	106,2
1929	293,3	143,6
1930	368,1	179,0
1931	100,9	87,3
1932	97,2	81,8
1933	122,5	62,1
1934	56,7	23,7

Przywóz:

1928	70,9
1929	34,2
1930	24,7
1931	15,3
1932	5,3
1933	5,8
1934	7,2

Znaczenie Wielkopolski, Pomorza i Śląska w tym tranzyście akcentuje się bardzo silnie. Na ogólny tranzyt przypadło na te części Polski (w 1000 t):

	Wywóz		Przywóz	
	ogółem	Wielkopolska, Pomorze, Śląsk	ogółem	Wielkopolska, Pomorze, Śląsk
1928	288,4	276,1	70,9	60,4
1929	293,3	286,7	34,2	27,8
1930	368,1	340,6	24,7	20,4
1931	160,9	144,6	15,3	10,0
1932	97,2	95,4	5,3	3,7
1933	122,5	119,8	5,8	4,4
1934	56,7	53,6	7,2	5,7

Zmniejszenie się udziału Polski w okresie międzywojennego dwudziestolecia w obrotach Szczecina — wywołane w znacznej mierze celową polską polityką morską, prowadzi do silniejszego zaakcentowania w tym okresie udziału Czechosłowacji w obrotach Szczecina, które jednak w porównaniu do normalnych obrotów Szczecina z jego całym naturalnym zapleczem gospodarczym mają znacznie mniejsze znaczenie. Niemniej jednak stworzenie w Szczecinie czeskiej strefy wolnocłowej jest całkowicie uzasadnione.

Natomiast znaczenie Szczecina dla Berlina nie jest tak duże, jakby z pozornie dogodnego położenia Szczecina w stosunku do stolicy Rzeszy wynikało. Zaledwie 8% wywozu Berlina szło przez Szczecin. Portem Berlina jest faktycznie Hamburg ¹⁾. Zresztą zaznaczyć należy, że gospodarcze znaczenie Berlina po zniszczeniach ostatniej wojny ulec musi poważnemu zmniejszeniu. I byłoby zjawiskiem niepożądanym, gdyby Berlin, stolica reprezentująca wschodni kierunek politycznej ekspansji niemieckiej, miał znowu powrócić do swego znaczenia.

Jeśli mówimy o problemie Szczecina jako portu polskiego, to podkreślić musimy, że panowanie Polski w Szczecinie, jeśli ma być zarówno gospodarczo jak i politycznie zjawiskiem trwałym i pozytywnym, obejmować musi nie tylko sam Szczecin, lecz również całą zatokę szczecińską z biegnącymi jej zachodnim wybrze-

¹⁾ Por. Dr M. Kielczewska - Dr A. Grodek, Odra—Nisa, najlepsza granica Polski, Poznań—Warszawa 1945, str. 51—53.

żem liniami komunikacyjnymi, z wyspami Uznam (Usedom) i Wołyń (Wollin) oraz z awan-portem Szczecina Świnioujściem.

Podobnie jak gospodarczo oczywisty jest związek portu szczecińskiego z całością zatoki szczecińskiej, tak że posiadanie samego tylko Szczecina byłoby połowicznym i błędnym rozwiązaniem gospodarczym — podobnie i związek gospodarczy lewego pobrzeża Odry z prawobrzeżną częścią dorzecza jest tak ścisły, iż nie można rozbijać tej całości granicą biegnącą środkiem rzeki.

Na innym miejscu wskazaliśmy na konieczność skupienia w jednym ręku pełni zarządu wodnego Odry, co jest warunkiem możliwie maksymalnego wykorzystania gospodarczego tej rzeki.

Tutaj pragnęlibyśmy jeszcze wskazać na fakt istnienia na lewym brzegu Odry siłowni (najważniejsza: Brieskow), które mają w bardzo poważnym stopniu zasięg prawobrzeżny i są kluczową pozycją dla uprzemysłowienia również prawobrzeżnych ziem nadodrzańskich.

Nie bez znaczenia dla nas jest również, że na lewym brzegu Odry znajdują się dwa obszary o dobrych ziemiach. Są to obszary pow. rędowskiego i łęgi nadodrzańskie w pow. lubuskim. Ponieważ po prawym brzegu Odry ziemie dobre należą do wyjątkowych nielicznych obszarów, tym większe znaczenie mają dla nas żyzne okolice położone w dawnym korycie Odry na jej lewym brzegu.

Uchwały konferencji Krymskiej, ustalając zasadę rekompensaty na zachodzie, mają na myśli nie tylko rekompensatę terytorialną, lecz oczywiście i gospodarczą. I tu podkreślić należy:

w odniesieniu do rolnictwa — na wschodzie tracimy najurodzajniejsze połacie kraju, tracimy bogate czarnoziemy Wołynia i Podola — rolniczo straty tej nie mogą zrekompensować w pełni ziemie odzyskane, w przeważającej mierze średnie i liche. Inwentarz żywy i martwy na tych ziemiach wykazuje w wyniku działań wojennych, rabunku itd. poważne niedobory;

w odniesieniu do przemysłu — trudno byłoby w drobnych szczegółach określić stan uprzemysłowienia ziem odzyskanych, w każdym razie można już dziś stwierdzić, że Polska nie obejmuje tych ziem przy ich dotychczasowym stopniu industrializacji. Niemieckie statystyki przemysłowe, dotyczące tych terenów, nie są tu nawet w przybliżeniu miarodajne. Złożyły się na to nieuchronne zniszczenia wywołane przez działania wojenne. Znaczną zdobyczą gospodarczą Polski są bogactwa mineralne Śląska (należy jednak

wziąć pod uwagę stracone przez nas na wschodzie bogactwa naturalne, jak w pierwszym rzędzie — nafta i sole potasowe);

w odniesieniu do innych urządzeń (jak domy mieszkalne, komunikacja, elektryfikacja itd.) — zniszczenia wojenne, zwłaszcza większych miast i osiedli miejskich, są bardzo poważne.

Z tych względów nasze postulaty graniczne z punktu widzenia gospodarczego są raczej umiarkowane i zamykają się w granicach określonych przez naturalny układ stosunków geograficzno - politycznych i geograficzno-gospodarczych.

Czy Polska będzie miała dostateczne rezerwy sił ludzkich i zasoby finansowe dla pełnego zagospodarowania ziem odzyskanych?

W związku z tym trzeba stwierdzić, że:

1. dotychczasowy stan osadnictwa na ziemiach nowych nie może być brany pod uwagę jako miarodajny dla oceny polskich możliwości osadniczych. W tej chwili osadnictwo polskie na ziemiach nowych jest spontanicznym odruchem społecznym, którego rozwój mimo kolosalnych trudności faktycznych dowodzi naturalnego ciężenia ludnościowego Polski ku tym terenom;

2. akcja repatriacyjna ludności polskiej zza granicy wschodniej nie jest jeszcze ukończona, ponieważ zaś terytorialnie utracone ziemie wschodnie są większe niż nabytki zachodnie, źródło to — nawet jeżeli bierze się pod uwagę wyłącznie ludność polską ziem wschodnich — posiada duże znaczenie. Poza tym zniszczenia wojenne w Polsce i przeludnienie wsi na niektórych terenach Polski stwarza duże możliwości osadnicze również ludności osiadłej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Nie należy również zapominać, że w chwili pisania niniejszych uwag powrót z zachodu nie objął większych ilości Polaków. Demobilizacja wreszcie upłynni dalsze polskie rezerwy ludnościowe. Materiał ludzki zatem do akcji osadniczej znajdzie się bez wątpienia i obecne trudności uważać należy za trudności okresu przejściowego;

3. chłonność ludnościowa ziem nowych, która i tak nie była nadmiernie wysoka, chodzi tu bowiem (z wyjątkiem Śląska) o tereny w b. Rzeszy najslabiej bodaj zaludnione, uległa w wyniku zniszczeń wojennych dalszemu poważnemu zwężeniu. Osiągnięcie nawet tego stanu zaludnienia, który posiadały te ziemie w czasie niemieckiego panowania, połączone będzie ze znacznym wysiłkiem gospodarczym, tak że również i na tym odcinku Polska raczej zmuszona jest oceniać te ziemie z punktu widzenia ich przyszłych możliwości rozwojowych;

4. pełne uruchomienie życia gospodarczego w Polsce wymagać będzie pomocy finansowej zagranicznej. Z tą pomocą zagraniczną, obok mobilizacji wszystkich będących do dyspozycji sił gospodarczych kraju, liczymy się również i w planach zagospodarowania ziem nowych. Ważną jest jednak rzeczą, że państwo, którego obszar reprezentuje pewne realne możliwości rozwoju gospodarczego, stanowi lepszą gwarancję dla zobowiązań zagranicznych i zapewnia kapitałom zagranicznym najkorzystniejsze warunki. Polska, mająca politycznie i gospodarczo racjonalną granicę zachodnią, zapewniającą jej trwałość bytu państwowego i bogate możliwości gospodarcze, będzie terenem atrakcyjnym dla kapitałów zagranicznych.

IV.

Należy liczyć się z wysunięciem w stosunku do polskiej koncepcji przebiegu granicy zachodniej zarzutu, że Polska przekracza tu dalece swój zasięg etniczny, przesuwając się głęboko w obszar noszący na przestrzeni ostatnich dwu stuleci charakter niewątpliwie niemiecki.

Jest to fakt niezaprzeczalny. Trzeba jednak w związku z tym wskazać na to, że stoimy obecnie wobec konieczności historycznych rozstrzygnięć, które położyć mają trwale podwaliny pod pokój światowy. Pokój ten może być ugruntowany tylko wtedy, jeżeli zniweczona zostanie bezpowrotnie niemiecka koncepcja polityczna Europy Środkowej i Wschodniej, realizowana konsekwentnie od wieków pod hasłem „Drang nach Osten“. Obecna — a raczej wczorajsza — sytuacja etniczna na ziemiach wschodnio-niemieckich była konsekwencją nieubłaganego i z niczym w doborze środków nie liczącego się realizowania wspomnianej niemieckiej koncepcji politycznej, która logicznie prowadziła do zaatakowania Polski w r. 1939 i Związku Radzieckiego w 1941 r. Niemiecki charakter etniczny ziem odzyskanych jest wynikiem wielowiekowej imperialistycznej polityki niemieckiej. Zaborczość niemiecka skierowała się na ziemie słowiańskie i w wielowiekowej walce, prowadzonej w sposób nieubłagany, bezwzględny, doprowadziła do zniszczenia słowiańskiego i polskiego charakteru tych ziem. Ostateczne wchłonięcie tego obszaru słowiańskiego zasiedlenia przez niemczyznę jest zresztą procesem stosunkowo niedawnym.

Zaznaczyć tu trzeba, że na wielkich obszarach ziem zachodnich ich charakter etnicznie niemiecki należy już obecnie do przeszłości. Ziemie te są w znacznej mierze puste i właściwie tylko

polska mowa rozbrzmiewa tu dziś znowu. Faktyczne usunięcie niemczyzny z tych ziem jest w znacznej mierze wynikiem przeprowadzonej przez władze niemieckie w toku działań wojennych ewakuacji ludności. W pewnym zaś stopniu wynikiem celowego usunięcia resztek elementu niemieckiego przy zastosowaniu metod analogicznych do tych, które stanowią wynalazek niemiecki, zastosowany przez Niemców w czasie ostatniej wojny właśnie na zachodnich ziemiach polskich, na terenie włączonym z pogwałceniem prawa międzynarodowego do Rzeszy.

Faktyczna likwidacja niemieckiego zaludnienia przeważnej części ziem postulowanych osłabia poważnie znaczenie zastrzeżeń narodowościowych w odniesieniu do polskiej granicy zachodniej.

Równocześnie ze skierowaniem na ziemie zachodnie impetu germańskiego Polska, ustępując znad Odry, zaczęła realizować swój program wschodni. Jednak nie realizowała go z niemiecką brutalnością i bezwzględnością i nie wyniszczyła etnicznie odrębnych grup narodowościowych osiadłych na terenach polskiej ekspansji wschodniej.

Dlatego też, skoro Polska w imię pokoju i jego trwałych podwalin przesuwają się obecnie na zachód, niemiecki argument etniczny nie może tu grać żadnej roli.

Na tym stanowisku stanęła konferencja Krymska wysuwając zasadę dania Polsce pełnej rekompensaty na zachodzie za ustępstwa poczynione przez Polskę na wschodzie. Ponieważ równoważna do polskich strat wschodnich rekompensata na zachodzie może być realizowana wyłącznie na ziemiach posiadających ostatnio niemiecki charakter etniczny, przeto tym samym konferencja Krymska stanęła na stanowisku, że w wyznaczaniu północnych i zachodnich granic Polski decydujące są momenty inne niż etniczne.

Argumentacja opierająca się na momentach historycznych, politycznych, geograficznych i gospodarczych wysuwa się zatem zdecydowanie na plan pierwszy w tym momencie dziejowym, gdy Polska wraca na swe pradawne ziemie zagrabione przez przemoc germańską.

Znajdą się niewątpliwie głosy zwracające uwagę na to, że okrojenie terytorium niemieckiego na wschodzie na rzecz Polski pogłębi trudności związane z dysproporcją, jaka zachodzi pomiędzy liczebnością ludnościową Niemiec a ich zasięgiem terytorialnym. Zwrócić tu trzeba przede wszystkim uwagę na to, że głosy tego rodzaju są wyraźnym echem prowadzonej przez Niemców kampanii propagandowej pod hasłem „Volk ohne Raum“, której

konsekwentnym wynikiem była ostatnia wojna o „przestrzeń życiową narodu niemieckiego“, tzn. Lebensraum. Operowanie argumentami niemieckiej propagandy imperialistycznej uznać należy za anachronizm.

Niemniej jednak podkreślić trzeba, że wojna ostatnia była niewątpliwie również i z punktu widzenia populacyjnego ostateczną katastrofą narodu niemieckiego. Brak jakichkolwiek szczegółowych danych statystycznych o ludnościowych stratach niemieckich w czasie wojny uniemożliwia dokładną ocenę perspektyw demograficznych Niemiec po tej wojnie. Niewątpliwie jednak występują:

- 1) duży ubytek ludnościowy wywołany stratami wojennymi,
- 2) zmiany w strukturze wieku ludności Niemiec, całkowicie uzasadniające przypuszczenie, że przyrost naturalny w Rzeszy został gwałtownie i trwale zahamowany,
- 3) wysoka śmiertelność.

Ostateczna klęska hitleryzmu wraz z jego ideologią i propagandą nie pozostawia poza tym żadnej wątpliwości, że okres sztucznego podniesienia rozrodczości niemieckiej, zapoczątkowany w r. 1934, należy już do bezpowrotnej przeszłości. Kształtowanie się stosunków demograficznych w Niemczech powojennych nawiąże zatem do wyraźnej tendencji spadkowej, jaka cechowała Niemcy przed rokiem 1933. Co więcej — należy liczyć się w wyniku działań wojennych z pogłębieniem się tej tendencji niżkowej.

Dr Fr. Burgdoerfer ¹⁾, czołowy demograf niemiecki i jeden z filarów hitlerowskiej polityki populacyjnej, podaje charakterystyczne cyfry obrazujące upadek rozrodczości w Niemczech. Stwierdzając, że ilość urodzeń w Rzeszy wynosiła:

w r. 1901	2.032.000
w r. 1931	1.032.000
w r. 1932	978.000
w r. 1933	957.000

przypomina, że ilość urodzeń w r. 1840 wynosiła 1,3 miliona urodzeń przy 30 milionach mieszkańców Rzeszy, podczas gdy cyfra 957 000 urodzin w r. 1933 odnosi się do Rzeszy obejmującej 65 milionów mieszkańców. W końcu XIX stulecia wypadało w Niemczech 37 urodzeń na 1000 mieszkańców, w r. 1933 zaledwie 14,7.

¹⁾ Najpopularniejsze dzieła: „Volk ohne Jugend“, „Familie und Volk“. Tu cytujemy: Aufbau und Bewegung der Bevölkerung, Leipzig 1935.

Jeżeli do tego procesu naturalnego, zahamowanego sztucznie na przestrzeni hitlerowskich rządów, dodamy wspomniane powyżej gwałtowne przemiany związane z przebiegiem wojny, to scharakteryzować musimy niemiecki bilans demograficzny jako wybitnie deficytowy, przeciwstawiając mu prężność demograficzna narodu polskiego.

Dzisiaj powinniśmy podkreślić, że cyfry te, przez niemieckich demografów opracowane, mówią wyraźnie, że właśnie — przy regulowaniu zagadnień granicznych oraz terytoriów państwowych w skali dziejowej — trzeba uwzględnić zmniejszający się potencjał ludnościowy niemiecki oraz potrzeby terytorialne Polski z jej stosunkowo wysokim przyrostem naturalnym.

Dobiegamy do kresu naszych wywodów. Przeplatały się w nich zagadnienia szczegółowe i problemy ogólnej natury. Zagadnienia naszej granicy zachodniej wiążą się bowiem z całokształtem zagadnień granicznych i z przemianami w strukturze geograficzno-politycznej, jakie przeżywa nasze państwo. Na tle problemów ogólnych tym wyraziściej jednak zarysowały się zasadnicze nasze postulaty w odniesieniu do północnego odcinka granicy zachodniej:

- 1) lewy brzeg Odry w rękach polskich,
- 2) Szczecin portem polskim,
- 3) wybrzeże zatoki szczecińskiej w rękach polskich.

Tylko tego rodzaju rozwiązanie problemu tego odcinka granicy — podkreślić to pragniemy tym silniej w końcowych uwagach — nosić będzie cechy logiki, konsekwencji i trwałości. Trzeba pamiętać, że skoro przystępujemy do kładzenia podwalin pod trwałą organizację pokoju światowego, należy unikać przy wytyczaniu nowych granic jakichkolwiek kompromisowych rozwiązań, zawierających w sobie zalążek przyszłych konfliktów.

DODATEK

PRZEBIEG GRANICY HISTORYCZNEJ

Granica postulowana obecnie przez Polskę pokrywa się na dużej przestrzeni z granicą Polski względnie Pomorza Zachodniego w dobie jego samodzielności. Zarówno granica Polski piastowskiej jak i granica Pomorza Zachodniego nie biegły korytem rzeki Odry, ale zagarniały większe przestrzenie po lewym brzegu tej rzeki. Było to konsekwencją tego, że Polska posiadała na Śląsku oba brzegi Odry i że całe dorzecze tej rzeki do niej należało. Plemiona polskie bowiem zasiedliły od najdawniejszych czasów cały system rzeczny Odry. Jest tylko rzeczą przypadku natury geo-

graficznej, że granica Polski począwszy od ujścia Nisy lużyckiej aż po Szczecin trzyma się stosunkowo blisko koryta Odry, gdyż rzeka ta nie przyjmuje z lewej strony na całej tej przestrzeni żadnych większych dopływów.

Elementy naturalne, geograficzne, zostały wypełnione elementem ludzkim jednorodnym, a całość znalazła swe potwierdzenie w granicy politycznej.

Najdawniejsza granica Polski na zachodzie biegła, począwszy od morza, naprzód przesmykiem Odry Pianą, tak że obie wyspy Uznam i Wołyń należały do Polski. Potem, na lądzie już, granica ta ogarniała ujście rzeki Wkry (Ucker) razem z miejscowością Pozdawilk (Pasewalk), by dojść na jej wysokości w kierunku wschodnim do rzeczki Rędowy (Randow). Rzeczką tą granica biegła w kierunku południowym, przerzucała się na rzeczkę Olszę (Welse), by pod miejscowością Świeć (Schwedt) dojść do Odry. Wzdłuż rzeki tej granica biegła na krótkim odcinku, bo tylko 30 km aż do wielkiego jej kolana pod Odrzyckiem (Oderberg). Tu granica biegła naprzód wzdłuż ówczesnego nurtu rzeki Odry popod miejscowości Freienwalde i Wriezen, dzisiejszym korytem Odrzycy (Alte Oder). Odra została dopiero w r. 1747 przez przekopanie kanału na rozkaz Fryderyka II przesunięta na swe obecne miejsce, znajdujące się o 10—12 km bardziej na wschód. Wobec tego za jedynie konsekwentną należy uważać na tym odcinku historyczną granicę, biegnącą dziś korytem starej Odry (Odrzycy). Od miejscowości Wriezen granica posuwała się jeszcze nieco na południe Odrzycą, by od wsi Alt Friedland skrócić na południowy zachód i wzdłuż potoków Stobrawy (Stöber) i Łeknicy (Leknitz) dojść do rzeki Szprewy (Spree). Szprewą następnie posuwała się granica na dłuższej przestrzeni aż do jej kolana pod jeziorem Wielki Jazor (Schwieloch) i miejscowości Bryland (Friedland), by stąd skrócić gwałtownie na wschód i dojść do ujścia Nisy lużyckiej. W ten sposób na terenie dawnej ziemi lubuskiej należała do Polski nie tylko cała szeroka w tym miejscu dolina rzeki Odry, ale i szmat kraju na lewym brzegu tej rzeki aż po Szprewę na głębokość od 30—40 km. Ziemia lubuska bowiem i plemię polskie Lubuszan rozsiadło się szeroko po obu brzegach Odry. Sam gród stołeczny tej ziemi Lubusz (Lebus) leżał na wysokim lewym brzegu Odry, stolica później, na początku XII wieku założonego przez Polskę biskupstwa lubuskiego.

Wyżej przedstawiona najstarsza granica Polski datuje się z końca wieku X. Na odcinku od ujścia Nisy aż po Odrzycko (Oderberg), a więc na przestrzeni ziemi lubuskiej, granica ta biegnąć tak musiała już przed rokiem 963 i stanowiła odtąd granicę Polski aż do r. 1250, tj. do zajęcia ziemi lubuskiej przez Brandenburgię.

Fakt prawie 300-letniej trwałości tej granicy dowodzi jej naturalności. Przelamanie jej przyniosło w konsekwencji wdarcie się Niemiec głęboko w terytorium Polski i pod koniec XVIII wieku doprowadziło do rozbiorów państwa polskiego przez Prusy.

Granica Polski na odcinku pomorskim od miejscowości Świeć (Schwedt) po ujście Wkry (Uckermünde) wykazuje od X wieku również znamiona wielkiej trwałości. Terytorium zamknięte przez nią po lewym brzegu Odry razem ze Szczecinem i wyspami Uznam i Wołyń należało na przestrzeni od X wieku do końca wieku XII z kilkoma przerwami do Polski. Przerwy te wypełnia przynależność tych terenów do książąt zachodnio-pomorskich, dynastii słowiańskiej, spokrewnionej z Piastami.

Szczecin razem z wyspami zdobył Mieszko I w r. 967 i należały tereny te do Polski aż po rok 1037, kiedy na Pomorzu jak i w innych dzielnicach Polski wybuchł bunt pogański. Wówczas na Pomorzu utworzyło się samodzielne państewko słowiańskie z własnymi książętami na czele. Próbował opanować je Władysław Herman, książę polski, w r. 1090, ale bezskutecznie. Na dłuższy okres czasu udało się to Bolesławowi Krzywoustemu, który w latach 1113/23 uzależnił Pomorze od Polski. W r. 1181 ustały wpływy Polski u ujść Odry, książęta pomorscy bowiem poddali się zrazu cesarzowi niemieckiemu, wnet jednak, w r. 1184 Danii i pozostawali w tej zależności aż do r. 1225. Wówczas to nastąpiło pewne nie-trwale przesunięcie granicy Pomorza ku zachodowi na szerokości od Odrzycka (Oderberg) po Neu-Brandenburg. Przybytek ten utraciło Pomorze w dwóch etapach. Naprzód pokojem w Kremmen w r. 1236 odpadła zachodnia część, zwana „Kraj Starogard“ (Land Stargard), późniejsze księstwo „Meklemburg Strelitz“, potem w rokowaniach w r. 1250 w Górnym Łędzinie (Hohen Lendin) utraciło Pomorze na rzecz Brandenburgii ziemię wkrzańską (Uckermark) z miastem Przemysław (Prenzlau). Od tej daty Pomorze zachodnie powróciło z powrotem na tym odcinku do swej dawnej granicy z X—XII wieku. Granica u ujścia Wkry i na rzece Rędowie wykazała od r. 1250 niesłychaną stabilizację. Przetrwała ona tu przez cały okres istnienia księstwa zachodnio-pomorskiego, tzn. aż do pokoju westfalskiego w r. 1648, a i potem stanowiła jeszcze granicę między Pomorzem szwedzkim a Brandenburgią do zakończenia wojny północnej w r. 1720. Od tej daty dawna granica państwowa stała się granicą między prowincjami Prus: Brandenburgią i Pomorzem i w tym charakterze trwała do dzisiaj.

Książęta pomorscy w połowie XII wieku opanowali też część kraju Słowian weleckich pierwotnie do nich ani do Polski nie należąca. Były to tereny nad rzeką Pianą (Peene) rozciągające się po rzeczki Recknitz i Trebel na granicy Meklemburgii. Owład-

nięto też wyspę Rugię. Granica tego nowego nabytku, po odpadnięciu „Kraju Starogard“, nawiązała do granicy u ujścia Wkry. Odtąd, tj. od roku 1236 wykazuje ona cechy niezwyklej trwałości. Granica ta jest do roku 1648 granicą państwową między niezależnymi księstwami zachodnio-pomorskimi a księstwem Meklemburgii, potem do roku 1720 granicą między Szwecją a Meklemburgią do Piany, a od Piany granicą Szwecji z Prusami. W roku 1720 granica z Prusami zostaje przesunięta na rzekę Pianę. W roku 1815 po traktacie wiedeńskim granica szwedzko-meklemburska staje się granicą Prus z Meklemburgią w obrębie Rzeszy niemieckiej. Granica wzdłuż Piany biegnąca z zachodu na wschód była wyjątkowo aktualna i w XIII wieku, kiedy słowiańskie księstwo Rugii wraz z sąsiednim pasem wybrzeża należało jako lenno do Danii. Granica na rzeczce Pianie jest więc tylko wtedy aktualna, gdy ekspansja na teren Pomorza dokonywana była z północy przez Danię lub Szwecję.

Poza tym granica Pomorza wykazywała na przestrzeni od Meklemburgii po Świeć (Schwedt) nad Odrą niezwykle stałość. Nosi więc z racji swej historycznej długotrwałości znamiona granicy wyznaczonej przez naturę. Jest wypadkową pewnej równowagi sił sąsiednich państw, jednych dążących z wnętrza Niemiec ku ujściom Odry — i drugich, jak Polska oraz księstwa zachodnio-pomorskie, starających się utrzymać w swych rękach całe ujście Odry wraz z wyspami Wołyń, Uznam i Rugia.

Naturalność granicy na Pomorzu zachodnim, znajduje swe przedłużenie w naturalności zachodniej granicy ziemi lubuskiej, której naruszenie zachwiało całą równowagą krajów nad Odrą i Wisłą, a więc Polski.

Jeśli Polska ma zachować na przyszłość pełne bezpieczeństwo swej całości na odcinku lubuskim i pełne wykorzystanie ujścia Odry na odcinku zachodnio-pomorskim, musi wrócić do swych granic historycznych. Granice te bowiem zostały potwierdzone jako naturalne w toku wypadków dziejowych.

Nowa granica, niezupełnie nawet nawiązująca do granic historycznych (z pewnym uszczerbkiem na rzecz Polski), jest granicą jedynie sprawiedliwą i wypróbowaną.